

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 600 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach i filjach 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnośn. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxenburska; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst, nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Zwycięstwo polskie w sprawie Gdańska

Sprawozdanie p. Quinones de Leon w Radzie Ligi. — Słuszne żądania polskie. Traktat Wersalski rozstrzyga. — Nawiazanie rokowań.

Genewa, 8. 7. (Tel. wł.) Rada Ligi Narodów zajmowała się dzisiaj sprawą Gdańską, Sprawozdawca, ambasador hiszpański w Paryżu, p. Quinones de Leon wyraził w imieniu Rady Ligi życzenia, ażeby stosunki między Polską a Gdańskiem pomysłnie się rozwijały. Słuszne żądania Polski powinny być spełnione a prawa jej wobec Wolnego Miasta Gdańska mają być przestrzegane. Z drugiej strony musi być zabezpieczona wolność Gdańska. Port gdański ma służyć dla wspólnego dobra Polski i Wolnego Miasta. Wszystkie sporne sprawy między Polską a Gdańskiem zaleca Rada Ligi Narodów przedłożyć Wysokiemu Komisarzowi, który ma od wypadku do wypadku rozstrzygać, czy

sprawa ta podpada pod zakres jego działania. Zresztą pozostaje umowa zawarta 9-go listopada r. 1920 między Polską a Gdańskiem znakomitą podstawą do uregulowania stosunków obustronnych. Jeśli by się wyłoniły trudności w pojmowaniu tej umowy, to należy wrócić do artykułu 104-go Traktatu Wersalskiego.

Genewa, 7 7. (Tel. wł.). W związku z ustalonym w sprawozdaniu p. Quinones de Leon poglądem Rady Ligi Narodów na konieczność zadośćuczynienia słusznym żądaniom Polski w Gdańsku, zażądała Rada Ligi Narodów od delegata p. prezydenta senatu Sahma przystąpienia do zbadania spraw, w których Polska podnosi zarzuty.

Wobec tego rozpoczną się zapewne już w Genewie rokowania między p. Plucińskim a p. Sahmem, przy udziale znawców z ramienia Ligi Narodów.

Rokowania te obejmują:

1. sprawę odpowiedniego działania Rady Portu, tak aby istotne korzystanie z portu i udział w jego zarządzie były dla Polski zapewnione.
2. usunięcie trudności, stawianych Polsce w sprawie wykonywania przyznanej władzy celnej na obszarze Wolnego Miasta.
3. usunięcie ograniczeń i utrudnień stawianych obywatelom polskim w Gdańsku.

4. inne sprawy sporne.

Objawem zmiany nastroju Delegacji Gdańskiej, wobec zrozumienia, jakie w Radzie Ligi znalazły słuszne żądania polskie jest także i to, że p. Sahm zwrócił się do p. Plucińskiego o zawieszenie przepisów policyjno-meldunkowych przeciw obywatelom gdańskim w Polsce, oświadczając, że przepisy skierowane przeciw obywatelom polskim w Gdańsku zostaną również zawieszone, na co p. Pluciński odpowiedział, że przedstawi sprawę tę rządowi polskiemu.

Jeżeli rokowania nie skończą się w Genewie, będą się toczyły w dalszym ciągu w Gdańsku.

Prasa niemiecka twierdzi, że uznane zostało stanowisko Gdańska.

Agencje polskie nic o tem nie wiedzą. — Paryska konwencja podstawą stosunków polsko-gdańskich.

W Gdańsku istnieją dwie polskie agencje telegraficzne. Agencja Pat i Agencja A. W. Zdawałoby się, że przynajmniej jedna z nich zada sobie tyle trudu, aby informować pisma polskie o kwestiach zasadniczych i nadzwyczaj ważnych, które były przedmiotem obrad genewskich i doniesie chociaż w krótkich słowach o przebiegu posiedzenia sobotniego, które posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dla współżycia między Gdańskiem a Polską. Obe agencje donoszą dziś o Bóg wie czym z całego świata, przynoszą wiadomości o drugorzędnej i trzeciorzędnej wartości. O genewskiej konferencji ani słowa. Wobec tego opieszałego traktowania sprawy jesteśmy skazani na udzielenie obszerniejszych informacji czytelnikom naszym według niewątpliwie tendencyjnych doniesień prasy niemieckiej, zapowiadającej, że konflikt polsko-gdański został załagodzony.

Według prasy niemieckiej miał sprawozdawca o sprawach polsko-gdańskich Quinones de Leon wykazać podczas rokowań sobotnich w obszernym referacie, że konwencja paryska pomiędzy Gdańskiem a Polską z listopada 1920 jest wykonaniem 104 artykułu traktatu wersalskiego i że tylko w wypadkach wątpliwych należy uciekać się i odwoływać do traktatu wersalskiego samego. Dotychczasowo praktykowany sposób uciekania się w kwestiach spornych do W. Komisarza, aby on wydał swą decyzję, pozostaje nadal w mocy i dopiero wtedy, gdy jedna ze stron na decyzję W. Komisarza nie zgodzi się, przysługuje stronie tej prawo odwołania się do Ligi Narodów bezpośrednio.

Co się tyczy kompetencji Komisarza Ligi Narodów, to zdaniem sprawozdawcy — Komisarz musi w każdym

wypadku sam o kompetencji swej rozstrzygać. Odnoszące się do kompetencji tej postanowienia artykułu 103 traktatu wersalskiego oraz artykułu 39 konwencji paryskiej są bardzo daleko idące. Gdyby którakolwiek ze stron zechciała kompetencję Komisarza Ligi Narodów zakwestionować, to przysługuje stronie tej prawo odwołania się do Ligi Narodów wprost. Sprawozdawca nie uznawał za stosowne, aby wprowadzić w praktykowanym dotąd systemie jakiegokolwiek zmiany.

Prasa niemiecka dowodzi, że wszelkie wnioski polskie co do nowego sposobu załatwiania sporów, powstałych między Polską a Gdańskiem upadły pomimo zapewnień, że Liga Narodów ma bronić interesów polskich w Gdańsku tak samo, jak broni interesów gdańskich. Sprawozdawca zapewniał dalej, że przedstawiciel Polski zobowiązał się na każde żądanie Komisarza Ligi Narodów dać ustne lub piśmienne wyjaśnienie w każdej poszczególnej sprawie.

Po wygłoszonym przez sprawozdawcę referacie zabrał głos p. minister Pluciński, wypowiadając swą zgodę na zawarte w referacie postanowienia i zapewniający jednocześnie, że rząd polski będzie stosował się do powziętych obecnie postanowień.

Prezydent Sahm oświadczył co następuje: W. Miasto Gdańsk okazuje gotowość w całej pełni zastosować się do propozycji referenta Quinonensa de Leona i zrealizować oparte na układzie prawa Rzpltej Polskiej i wyraża nadzieję, że to oparte na bezpartyjnym pojednawczym duchu ugodowym postanowienie zapoczątkuje nową pokojową erę w stosunkach między Gdańskiem a Polską. W ten sposób kontynuowany zostanie rozwój wzajemnych stosun-

ków, zapoczątkowanych w r. 1921 i 22 z tak pomyślnymi sukcesami. Zapewnienie to moge dać tem łatwiej, że powzięte postanowienie Rady odpowiada w zupełności prawnemu stanowisku mojego rządu i że podstawy konwencyjne obopólnych stosunków zostały mocą postanowienia tego ponownie umocnione.

Po przemówieniu p. Sahma przyjęła Rada Ligi Narodów jednomyślnie zawarte w referacie powyżej wymienionym postanowienia.

Zniesienie zarządzeń i represji wobec Gdańska.

Żywność wolno przewozić.

Gdańsk. Według informacji niemieckich pism (biuro prasowe Komisarjatu nic nam jeszcze o tem nie doniosło) zostały zniesione wszelkie zarządzenia i represje, jakie rząd polski zastosował w drodze odwetowej w ostatnich dniach wobec Gdańska. Wszelkie stacje pograniczne otrzymały nakaz, aby nie czyniono już żadnych trudności Gdańszczanom, jeżeli będą z Polski do Gdańska przewozić żywność. Ponadto i przy dostawie kolejowej zaniechane zostaną wszelkie zapowiadane obostrzenia, wobec czego zagrożające Gdańskowi niebezpieczeństwo braku żywności uważać należy za zupełnie usunięte i zażegnane.

Zniesienie zarządzeń tych jest wynikiem interwencji Sir Mac Donnella u rządu polskiego, za pośrednictwem p. ministra Plucińskiego.

Złośliwe pogłoski o zmianach w rządzie polskim.

Warszawa, 7. 7. (AW.) Prasa zbliżona do rządu w sposób bardzo kateryczny zaprzecza kłamliwym pogłoskom o domniemanych zmianach w składzie rządu. Złośliwe pogłoski podobne, rozpuszczane w celu szkodenia rządowi, godzą w interesy państwa i stanowią jedynie wodę na młyn spekulacji walutowych.

Przepisy meldunkowe w Gdańsku będą zniesione.

Początek rokowań polsko-gdańskich. w Genewie. — Koniec w Gdańsku.

Genewa. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Rozpoczynające się tu w bieżącym tygodniu między przedstawicielem senatu gdańskiego a delegatem polskim, komisarzem generalnym p. Plucińskim dotyczące zasadniczych spornych kwestji, mianowicie rady portu, uprawnienia obywateli polskich w Gdańsku oraz spraw celnych zostaną tu tylko zainicjowane. Dalszy ich ciąg kontynuowany będzie w Gdańsku. P. Pluciński zakomunikował propozycję p. Sahma co do zawierzenia wyjątkowych przepisów policyjnych stosowanych do Polaków w Gdańsku rządowi polskiemu. Tytułem wzajemności ma rząd polski znieść przepisy meldunkowe, stosowane do Gdańszczan w Polsce.

Przechwycenie przemytników.

Warszawa, 7. 7. (AW.) Władze policyjne zatrzymały wczoraj 2 bandy, szmuglujące wyroby tytoniowe z Gdańska do Polski. Jedna z band przewoziła tymanach, druga banda składała się z uprzątczy i byłych uprzątczy międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	117,000	270,000
Marki (niem.)	0,55	(pol.) 160,00

Francja nie da się steroryzować.

Niemcy przegrali kampanię nad Ruhra. - Francja przeprowadzi swą wolę. — List papieża i robota propagandy niemieckiej w Anglii. — Podniecenie w Paryżu.

Znany publicysta niemiecki Maksymilian Harden zamieszcza w „Amsterdamer Telegraph” artykuł, w którym atakuje najostrejszą politykę Dra Cuno i stwierdza, że prowadzi ona do ruiny Niemiec. Harden oświadcza, że w Niemczech dziś już każdy przekonał się, iż kampania w Zagłębiu Ruhr, która jest najostrejszą walką w historii, jest przegrana. Koszta tej walki wynoszą do tej pory 7 000 miliardów marek. Od jej rozpoczęcia obieg biletów zwiększył się conajmniej pięciokrotnie. Dalej wywodzi Harden, że większą część Niemców goni nieustannie za ferjami, świętami i wszelką zabawą. Dzieje się to po sześciu latach po najokropniejszej klęsce i po sześciomiesięcznej walce nad Ruhra, a opinia publiczna prosi o współczucie. Harden wskazuje na koniec, że niemądrze i niezaszczytnie jest dać się za każdym razem zmuszać, natomiast dobrowolna oferta wytworzy względność i zaczątki zaufania.

Wybitny publicysta (b. wydawca „Zukunft”), który przed dwoma laty został ciężko porażony przez zamachowców niemieckich, ma rację. Niemcy przegrały kampanię nad Ruhra, co jest z każdym dniem lepiej widoczne, mimo usilne zabiegi propagandy niemieckiej o zatajenie stanu faktycznego i o dopingowanie oporu nad Ruhra.

Krwawe, ohydne, skrytobójcze zamachy Orgeschowców niemieckich na żołnierzy francuskich i belgijskich wywołują tylko coraz silniejsze i skuteczniejsze represje.

Francja i Belgja nie żartują — i są zdecydowane okupować Zagłębie Ruhry bezwarunkowo tak długo, dopóki Niemcy nie zaczną płacić i nie zaniechają „biernego oporu”.

Jeszcze raz dobitnie stwierdził tę niewzruszoną wolę Francji p. min. Poincare w przemówieniu w senacie.

Przedewszystkiem zbijał premier zarzuty, jakoby Francja miała wyłącznie cele polityczne i wojskowe. Gdyby tak było, Francja zajęłaby dolinę Menu, dzieląc Niemcy na dwie części. Tymczasem zajęcie Zagłębia nastąpiło w celu wywarcia skutecznego nacisku na Niemcy, gdyż Zagłębie jest dla państwa niemieckiego kasą, oraz główną arterią zdaniem Bonara Law. Niemcy zareagowali na to zorganizowaniem oporu, który nazwali biernym. W rzeczywistości jest on czynnym, a to

podstępna i karygodna idea zainicjowana została przez Berlin i przemysłowców. Zagranica, a mianowicie Stolica apostolska, nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy z tego. Zwycięska Francja nie ma wcale zamiaru zrezygnować z odniesionego zwycięstwa i przeciwstawić swą wolę zwyciężonemu, który nie chce uznać swojej porażki. W odpowiedzi na opór niemiecki zarządziła Francja blokadę, która najskuteczniejszą działa w dziedzinie wywozu. Odnosi się ona jednak tylko do węgla i metali, nie naruszając w niczym sprawy aprowizacji Zagłębia. Obecnie udało się Francji wywieźć nagromadzone zapasy węgla. Swoje uwagi zakończył Poincare następującym twierdzeniem: „Jeżeli ustąpimy z nad Renu, przed uiszczeniem zobowiązań ze strony Niemiec, wywołamy wrażenie, iż zostaliśmy upokorzeni. Jakieby to miało następstwa, łatwo przewidzieć. Dlatego wojska francuskie doprowadzą do końca dzieło pokonania i sprawiedliwości”.

Te słowa Poincare'a aprobują całą Francja. Jednomysłność opinii francuskiej jest objawem b. pomyślnym. Świadczy on, że Francja nie zmienia swego stanowiska wobec Niemców, dopóki nie otrzyma pełnej satysfakcji.

Cieszymy się tem szczerze. Dopóki bowiem Francja okupuje Ruhra, Niemcy są spętane — i pokój w Europie zapewniony.

Propaganda niemiecka próbuje wyzyskać na rzecz Niemiec list Papieża, napisany pod wpływem jakiegoś prałata. Stanowisko kurji wywarło najgorsze wrażenie na katolikach francuskich i z pewnością nie przysłużyło się sprawie kościoła! Wszyscy katolicy francuscy stanęli po stronie rządu i ubolewają, że papież miesza się do spraw politycznych, których nie zna.

Mylą się Niemcy również bardzo, jeżeli liczą na rozłam między Anglią a Francją. Agenci niemieccy w Anglii pracują nad tem usilnie. Z powodu tendencyjnych i wręcz kłamliwych informacji germanofilskiego „Observera” w Paryżu przejawiało się niezadowolenie. „Ale Francja nie da się steroryzować”, napisał w odpowiedzi „Temps”.

Opinia angielska w przeważnej części jest za ścisłym sojuszem i kooperacją z Francją. Machinacje germańskich agentów nie odniosą z pewnością skutku.

Zamachy budapeszteńskich tererystów.

Wykrycie planu zamachu na króla rumuńskiego.

Zaledwie policja budapeszteńska zamknęła dochodzenia w sprawie sprzysiężenia braci Kovacs, a już ma do czynienia z zamachem, wykonanym 2 lipca w kawiarni, noszącej nazwę „Klub”. Osobliwością tego najnowszego zamachu jest, że po rzuceniu granatów ręcznych telefony w kawiarni i okolicznych gmachach nie funkcjonowały. Wskutek tego nie można było policji w porę o zamachu zawiadomić. Dopiero po upływie godziny, aparaty telefoniczne zaczęły funkcjonować, co sprawcom zamachu ułatwiło ucieczkę.

W chwili gdy granaty w kawiarni wybuchły, przy jednym ze stolików siedzieli właściciel ziemski Józef Fenyes, adwokat Dr. Wiktor Deutsch i aktorka Feledi. Granaty ręczne padły tuż przed stolikiem na podłogę. Całe towarzystwo zerwało się ze swych miejsc i z okrzykiem: „zamach bombą” wypadło na ulicę. Aktorka Feledi, która została skaleczona odłamkiem wybitej przez wybuch szyby, popadła w omdlenie i towarzysze jej musieli ją wynieść.

Granaty, przy pomocy których dokonano zamachu, miały po 40 cm. długości i 15 szerokości. Jest to fabrykat niemiecki, noszący na kapslu ostrzegawczy napis: „chronić przed wilgocią”. Ręczoznawcy wojskowi orzekli, że wybuch tylko dzięki temu nie przybrał większych rozmiarów, iż lont był wilgotny. Granaty były wy-

pełnione dynamitem w takiej ilości, że mogłyby wysadzić w powietrze całą dolną część budynku, działając w promieniu 25—30 m. kwadratowych. Jeden ze świadków, zamieszkały w sąsiednim domu, zeznaje, że wybuch granatu zbudził go ze snu. Popieszył wtedy do okna, i ujrzał uciekającego człowieka, a wkrótce potem rozległa się trąbka samochodu, z czego można wnosić, że sprawca zamachu uciekł samochodem.

Policja śledzi przyczynę niefunkcjonowania telefonu, o co niewątpliwie postarali się zamachowcy we własnym ich interesie. Policja jest zdania, że zamach ten był tylko demonstracją przeciw zaostrożnym środkom postępowania przez policję wobec tererystów. O bliższy lub dalszy udział policja posądza 20—24 osób. Co się tyczy akcji tererystycznej braci Kovacs to istnieje podstawa do przypuszczenia, że planowali oni zamachy mordcze na króla rumuńskiego, w tym celu chcieli przemycić 14 kłgr. ekrazytu i ukryć go w czterech punktach, aby w stosownej chwili zrobić z niego użytek. Planowali oni także zamach na rumuńską kasę państwową we Wielkim Warażdynie, zawierającej milion lei, celem jej obrabowania. Ponadto zamierzali usunąć ze swej drogi kilku polityków węgierskich, którzy ich planom stali na przeszkodzie.

„Zmiłujcie się, chcemy wrócić do Polski!”

Wstrząsająca prośba Polaków z Dalekiego Wschodu, którzy cierpią głód i nędzę.

W „Tygodniku Polskim”, wychodzącym w Charbinie z dnia 13 maja znajdujemy dosłowny przedruk podania, wniesionego przez „Polskie Stowarzyszenie Uchodźców” w Charbinie „do Jego Ekscelencji Pana posła Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio.”

Z tego podania wstrząsającego wprost opisem tragicznej sytuacji uchodźców, wyjmujemy, jako istotne, ustępy następujące:

„My niżej podpisani, w imieniu własnym i tych obywateli, którzy ze względów lokalnych, proszą tej podpisać nie mogą, zwracamy się do Ciebie, Panie Pośle o łaskawe rozpatrzenie niniejszego podania i jak najspieszniejsze przedstawienie takowego Rządowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Byt nasz tutaj staje się absolutnie niemożliwym, większość nas nie może znaleźć choćby najskromniejszej płatnej pracy, co stawia nas w położenie ludzi ginących, którzy daremnie wołają o ratunek. Stan taki dłużej trwać nie może i nie powinien, gdyż nędza jest tak okropna, że najwytrwalsze

jednostki doprowadza do rozpacz. Przerazająca statystyka samobójstw z przyczyny pomienionej nędzy stale się wzmagającej, jest smutnym dowodem prawdziwości słów naszych...

Nieznosne warunki naszego bytu, brak szkół polskich dla dzieci Polaków mieszkających poza obrębem Charbina, rozpacz tych rodziców, którzy ratując dzieci przed głodem, wysłały takowe do Polski, tęsknota i rozpaczliwy stan umysłów obywateli, którzy pragną powrócić do kraju i jednocześnie robią nadzwyczajne wysiłki celem uzyskania pracy i chleba składają nas do prośby, do błagania Waszej Ekscelencji, o przesłanie naszego niniejszego podania do stóp Matki naszej Ojczyzny, aby zmiłowała się nad nami i dała nam możliwość jak najprędszego powrotu do Ziemi Rodzinnej.”

Podpisało 210 osób.

Niewiadomo nam, czy p. poseł Patek dotąd spełnił żalonną prośbę ginących z głodu i tęsknoty za krajem rodaków i dlatego uważamy sobie za obowiązek, treść tej prośby podać do publicznej wiadomości.

II. Zjazd Cechów Rzeźnickich Okr. Pomorskiego w Grudziądzu.

(Własna koresp. „Gazety Gdańskiej”).

Z „Bogiem i Ojczyzną”,
To hasło rzucili
Bodajście nam za to
Setne lata żyli.

W niedzielę, dn. 1. lipca odbyły się w Hotelu Warszawskim narady Zarządu Okręgowego i poszczególnych komisji. Wieczorem uczestniczyli dość licznie zebrani goście w przedstawieniu w Teatrze Miejskim.

W poniedziałek, w główny dzień zjazdu, odbyło się w historycznej Strzelnicy dla uczestników śniadanie, wydane przez grudziądzki cech rzeźnicki. O godz. 10-tej wyruszył potężny pochód ze 6 chorągwiami przez całe miasto do kościoła farnego. Na przodzie kroczyli w cylindrach odświętnie ubrani panowie mistrzowie, obok nich uczni z gołymi głowami, jak to stary zwyczaj przykazuje. Za nimi szły panie, koniec tworzyła czeladź w białych fartuchach i czarnych czapczkach, z toporami na ramionach. Na uroczystym nabożeństwie, odprawionem w tym celu, poświęcił ksiądz nową chorągiew czeladzi. Po nabożeństwie kroczył pochód ku hotelowi pod „Złotym Lwem”, przed którym odbyła się defilada czeladzi, poczem ona pomaszerowała do „Bazaru”, a mistrzowie pozostali w Złotym Lwie na narady, które się rozpoczęły o godz. 12-tej i trwały do godz. 15-tej. Zagał je serdecznymi słowami mistrz Szymański, prezes okr. pomorskiego dając wyraz swej radości, iż może dzisiaj powitać już przedstawicieli 18 cechów pomorskich, gdy przed rokiem w Toruniu na I. zjeździe było ich tylko 4. Wita przybyłych gości, delegatów i przedstawicieli prasy. Następują życzenia. W imieniu Województwa Pomorskiego przemawia radca dla Handlu i Przemysłu p. Drożdowski, w imieniu miasta p. prezydent Włodek, imieniem Izby rzemieślniczej p. dyr. Grobelny, dalej mówią p. Syler, prezes Zw. Rzeczposp., p. Smolski, czł. zarządu okr. poznańskiego i p. Lutrosiński, prezes okr. łódzkiego. Oprócz tego byli obecni pp. Szymkowiak, sekr. zw. Rzeczposp. i redaktor „Gazety Rzeźnickiej” i p. poseł Reder. Pan senator Szychowski, uniewinniając swoją nieobecność, przesyła zjazdowi serdeczne życzenia.

Cel związku, mówi p. Szymański, to Bóg i Ojczyzna. 8 godz. dzień pracy nie wystarczy w zawodzie rzeźnickim. Jeżeli chcemy uzdrowić nasze rzemiosło — to nie patrzmy na zegarek. W końcu swej mowy zachęca do przystąpienia do związku, bo tylko wspólna praca, wspólna siła dojdzie się do celu. Związek liczy teraz 563 członków.

Sępólno i Nowemiasto przynależność się wyrzekły. Działdowo, Kartuzy i Nowemiasto nie przyłączają się, ponieważ kierownicy ich są jeszcze obcej narodowości. Stan kasy wynosił 163 tys. mk. niedoboru. Prezes Izby Rzem. p. Grobelny chwali związek, iż ze wszystkich najlepiej pracuje, życzy mu jak najlepszego rozwoju i zapewnia go o życzliwości Izby. Po udzieleniu zarządowi absolutorium wygłasza p. dyr. Grobelny bardzo wdzięczny referat na temat: „Rzemiosło w stosunku do organizacji”, który zebranie przyjmuje licznymi oklaskami.

Dalszy referat wygłasza p. Bukowski, przewodn. szkoły fachowej w Bydgoszczy: „Znaczenie szkoły fachowej”. Szkołę uważa się jako ciężar, i mistrzowie zamiast przyczynić się do zachęty chłopca, zniechęcają go bardzo często. Chłopak sam doniosłości dokształcenia się jeszcze nie rozumie. Obowiązkiem mistrzów jest, dbać o to, ażeby chłopcy jak najwięcej się uczyli, aby stali się zdątną czeladzią i dobrymi mistrzami, którzy mogliby wyuczyć nowe znów pokolenie.

Bardzo ciekawy był referat p. Szymańskiego o zużytkowaniu skór i odpadków. Ze strony rzeźników grzeszy się bardzo co do wyprawiania skór; bardzo często są one pokrajane, tak iż stanowią towar zupełnie pośledni. Przy zakupie skór w Włocławku wykazało się, iż na 2000 skór z biedą 200 było dobrych, reszta poślednie. Żyd kupuje takie i twierdzi, iż dla dostawy dla wojska jeszcze za dobre. Komisjom zakupu dostarczają żydzi z Radomia, Białostoku pośledniego towaru za drogą cenę, jak i zakupili zagranicą, a nasz dobry poznańsko-pomorski towar idzie do państw zagranicznych, aby potem za drogi pieniądź powrócić znów do nas jako obcy import. Związek będzie się starał, ażeby dobrego naszego towaru nie wywożono za granicę — bo okrada się w ten sposób wojsko nasze, okrada się nasz kraj. Jeszcze w tym roku odbędzie się w rzeźnickiej spółdzielni wystawa z wyznaczeniem premii na najlepsze wyzyskanie odpadków.

Pan dyr. Grobelny porusza jeszcze przy wyszkoleniu uczni wystawę terminatorską w Brodnicy, w której zamało jeszcze brało udziału uczni a mianowicie z Brodnicy samej. Wystawa ta nie wypadła tak, jakby się należało, co częściowo zawinił Komitet Wystawy.

Jako składkę dla Zw. okr. i Rzeczposp. wyznaczono corocznie jedną skórę cielecą na członka, którą należy złożyć na ręce cechmistrza.

Przeczytano również list pewnej firmy holenderskiej, która domaga się zakupu świń w Polsce jako bardzo tanich. Zebranie domaga się zamknięcia granic dla rozwoju świń i bydła. Poseł Reder wyjaśnia, iż rząd stoi na stanowisku, iż wywóz jest dozwolony, dopóki odnośnego towaru brakuje

dadzą się odczuć w kraju. W sprawie wyboru zarządu zostaje stary zarząd wybrany na przyszłe trzy lata — wszyscy członkowie tegoż przyjmują urzędy. Zebranie uchwała następujące rezolucje:

1) W sprawie wywozu towarów z Polski żąda zebranie, by rząd zakazał zupełnie wywozu żywności i mięsa surowego, natomiast by rząd pozwolił wywozić tylko trwałe wyroby mięsne, o ile okaże się rzeczywista nadwyżka produkcji.

2) W sprawie powołania do głównych komisji podatkowych przedstawicieli rzemiosła, którzyby mieli sposobność dostarczenia komisjom szacunkowym danych miarodajnych przy oszacowaniu podatkowym, sprawiedliwie i nie krzywdząc rzemiosła.

3) Aby rząd zechciał dostarczyć po tańszych cenach potrzebną sól i po niższej taryfie kolejowej.

4) Przy aprowizacji wojska w mięso należy uwzględnić także wieprzowinę i wyroby mięsne, a nie karnie żołnierzy jednostajnie mięsem wołowym. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rządy Rzeczypospolitej Polskiej i odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę” zakończyły się obrady.

O godz. 15-tej odbył się wspólny obiad, w którym uczestniczyło przeszło 300 osób. Honory gospodarza czynił z wielką umiejętnością cechmistrz grudiadzki, p. Zwoliński. Wszystkiego było bogato i suto, tak jak przystoi na stary i gościnny cech rzeźnicki. Wesoło wznoszono toasty jeden po drugim. Zdrowie prasy pił prezes okręgowy p. Szymański, dając wyraz swej radości, iż po raz pierwszy ma zaszczyt powitać na zjeździe rzeźnickim przedstawicieli prasy, dziękując im serdecznie za zainteresowanie się rzemiosłem polskim. „Gazeta Gdańska” zastąpiona była przez swego stałego grudiadzkiego reprezentanta.

Po obiedzie o godz. 18-tej odbył się olbrzymi pochód z 2 orkiestrami do sal „Tivoli”. Naprzód kroczyła w bieli czeladź rzeźnicka z świeżo poświęconym sztandarem, dalej panie i cechy. Ulice zapchane były widzami, którzy pochód witali owacyjnie.

Czeladź wyruszyła potem do „Bazaru”, gdzie się odbyła zabawa specjalnie dla nich urządzona. W „Tivoli” pozostali mistrzowie ze swymi rodzinami. Po koncercie całej orkiestry 64 p. p. rozpoczęła się wesoła zabawa taneczna. Bawiono się znakomicie aż do rana, rażno obchodzili dziarskie krakowiaki, obertasy i kujawiaki, a i starzy brali się żwawo do walczyki. Wszystko wracało zadowolone do domu i na dworzec, unosząc ze sobą nigdy nie zapomniane wrażenia ze wspólnego zjazdu.

Uznanie należy się w wielkiej mierze cechowi grudiadzkiemu za gościnne podejmowanie tak licznych gości, którzy nie szczędził zabiegów i kosztów, aby godnie swej długoletniej tradycji i miasta Grudziądza przyjąć swoich kolegów nie tylko z Pomorza, lecz i z innych dzielnic Polski. Na podziękowanie zasłużył sobie cechmistrz grudiadzkiego cechu p. Zwoliński, który wraz ze swą małżonką umiał z wielkim taktem i docenieniem ważności sprawy tak zrećźnie pokierować tak wielką uroczystością. Przyszłoroczny zjazd odbędzie się w Świeciu.

Cześć rzemiosłu polskiemu! Alk.

Niechaj wszystkie wioski zakładają u siebie Koła O. K. Z., a całe społeczeństwo polskie niechaj gremialnie do Związku przystępuje.

— **Starogard.** (Zabawa w W. Bukowcu.) Dnia 1 lipca rb. urządził nauczyciel miejscowy p. Gieldon zabawę szkolną w lesie, do której się także i szkoła Czarnoleska przyłączyła.

Działka szkolna okazała swój dotychczasowy postęp naukowy przez wyprowadzenie najróżnorodniejszych gier, deklamacji, śpiewu, gimnastyki itp., czem licznie zebrane społeczeństwo żywo się zainteresowało. Działkę szkolną obdarzono podarkami pożytecznymi oraz poczęstowano w lesie kawką.

Przy końcu zabawy wygłosił nauczyciel p. Gieldon przemowę, w której przedstawił lata dziecinne jako czas radości itp. Niestety odczuło społeczeństwo brak parafialnego proboszcza, któremu w czasach obecnych wychowanie działki na sercu polegać powinno.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie pod kierownictwem p. Gieldona, tutejszego nauczyciela, po przedstawieniu zaś taniec. Bawiono się ochoczo do rana.

Jeden z uczestników.

— **Kościerzyna.** (Sprzedaż nieruchomości miejskiej.) W zeszłą środę sprzedawało miasto w drodze licytacji fabryczną nieruchomość na Szydlicach, którą za 80½ miliona marek nabył kupiec tutejszy p. Piechowski, ażeby tam pobydować fabrykę zapalek.

— **(Samoloty zwiastunami wojny.)** Ponad Kościerzyną przelatują codziennie aeroplany, należące do linii nadpowietrznej Gdańsk-Poznań-Warszawa. Ludność okoliczna fakt ten tłumaczy sobie jednak inaczej, będąc przekonana, że aeroplany te, to zwiastuny zbliżającej się wojny.



— **Komisja Uzdrawiskowa w Zakopanem** przesyła nam następujący komunikat:

Od dnia 1 lipca br. obowiązują w pensjonatach 1, 2 i 3 klasy takie ceny: utrzymanie jednej osoby do 63 000, 52 500 i 45 000 marek dziennie. Pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i usługą za dobę: do 15 000, 12 000 i 9 000 marek, dwuosobowy do 22 500, 18 000 i 13 500 marek.

W hotelach 2 i 3 kategorii (1-ej brak) płaci się za pokój jednoosobowy itd. do 22 500 i 15 000 marek, dwuosobowy do 30 000 i 22 500 marek za dobę. Za światło elektryczne płaci się w hotelach i pensjonatach 2 000 marek dziennie. Ostrzegamy przed pokątnymi hotelami i pensjonatami.

W każdym koncesjonowanym hotelu i pensjonacie znajduje się na widocznym miejscu jeden egzemplarz cennika z podpisem Starosty. O przekroczeniach donosić należy Komisarzowi Policji Państwowej „Granit” lub Biuru K. U. Jutrzenki. Ustalenie nowej taryfy drożkarskiej przez Urząd wojewódzki w toku. Na razie obowiązuje taryfa dotychczasowa z 100% podwyżką. Za kurs do i z dworca kolejowego do I i II obwodu płaci się powozem jednokonnym: 6 000 i 9 000 marek, dwukonnym 9 000 i 12 000 marek. Za bagaż ponad 25 kg. płaci się 25% więcej; za jazdę w nocy 50% więcej.

Krótkoterminowe przepustki na południową stronę Tatry wydaje Komisarz Policji Państwowej „Granit”.

W razie nieszczęśliwego wypadku w górach zwracać się należy do Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (numery telefonu: 39, 51 i 70) a przed południem do Biura Komisji Uzdrawiskowej (nr. tel. 4).

W sprawie ochrony przyrody tatrzańskiej Starostwo przypominał zakaz niszczenia modrzewia i limby oraz zrywania i sprzedawania szarotki. Przekroczenie tego zakazu, którego skutecznosc zależy głównie od żywego współdziałania wszystkich miłośników Tatr z organami Policji Państwowej, karane będzie doraźnie aresztem do dni 14-tu.

Na Hali Gąsienicowej oddział warszawski P. Towarzystwa tatrzańskiego prowadzi we własnym zarządzie w starym schronisku obficie zaopatrzoną restaurację z której dochód przeznaczony na dokończenie nowego schroniska granitowego.

Wszystkie pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie tego komunikatu.
Dr. Józef Diehl, Dr. Tadeusz Grabyszewski,
przewodniczący, sekretarz.



Lipiec	Weroniki P., Zenona M.
9	Wschód słońca o godzinie 3.26
poniedziałek	Zachód o godzinie 7.55
	Wschód księżyca o u. 12.10 w.
	Zachód o godzinie 3.18 r.

* **W drodze do Pucka i na Hel.** W Gdańsku bawiło w sobotę i odwiedziło naszą redakcję kilku gości rumuńskich oraz dwóch dziennikarzy, którzy nie powrócili wspólnie z resztą wycieczkowców rumuńskich do kraju, lecz zatrzymali się jeszcze w Polsce i zamierzają zwiedzić dokładnie Poznańskie i Pomorze. Goście rumuńscy informo-

wali się szczegółowo o panujących w Gdańsku stosunkach i byli mile zdziwieni, że wszędzie daje się w Gdańsku słyszeć język polski. Zwiedzali oni w Gdańsku zwłaszcza dzielnicę kościół Mariackiego i byli zdumieni ogromem podobieństwem dzielnicy tej ze Starem Miastem Warszawy oraz rodzajem budowy domów, napotykanym w Krakowie. Nawet mury i kamienie — mówili nam Rumuni — świadczą, że Gdańsk posiada dużo cech polskich i że mimo tynku niemieckiego — posiada podwaliny polskie.

* **Aż do Rospitz!** Wczoraj odbyło się poświęcenie sztandaru zawiązanego niedawno w Rospitz (powiat kwidzyński) Kriegervereinu przy wielkim napływie różnych tajnych i przewrotnych organizacji. W wielkiej liczbie był reprezentowany zwłaszcza „Lettow Vorbeck Verein” oraz Bund der Aufrechten, jak również Mackensen-Verein i Mrienburg-Bund. Wielkie owacje zgromadzone dla reprezentantów gdańskich, których nie braknie obecnie na żadnym festynie i w żadnej nacjonalistycznej hecy, urządzanej przez wywrotowe i antirepublikańskie organizacje. Wygłoszono kilka mów, zapowiadających, jak zwykle, że Gdańsk jest niemieckim i niemieckim pozostać. Jakiegoś pesymistę, który zwątpił, o mało co nie obito.

* **Związek krzyżaków w Gdańsku.** Jaki duch charakteryzował ostatnie zbiegowisko, urządzone w Malborgu przez Związek krzyżacki (Marienburg-Bund) do którego należy również wielu obywateli niemieckich zamieszkujących w Gdańsku, świadczy przemówienie pastora nacjonalistycznego Lewina, który przemówił do zgromadzonych Gdańszczan między innymi w takie słowa:

„Jeszcze wędrujemy przez ciemną noc, ale jasny dzień się zbliża... Nad Ruhą i nad Renem buchają płomienie męskiej niemieckiej woli wolności. Wspominamy tu na wschodzie dzień 11 lipca 1920 r., który myśl odporu uczynił wielką i wcielił ją w czyn. Musimy opór na zachodzie wzmocnić przez słowo i czyn, sercem i dłonią, aż od katedry w Strasburgu do kościoła Marii w Gdańsku niemiecki sztandar powiewać będzie. O co się rozchodzi na zachodzie? O co na wschodzie? Jesteśmy narodem „in Not” i nie chcemy niczego więcej, jak zachować prawo ojczyzny, honoru i szacunku. Jeden przykład każe nam żyć a jak potrzeba umrzeć, mając w pamięci powagę czasów, ostateczny cel. Ten ostateczny cel to poranek wolności. Gdyby Polak lub Francuz odważył się wyciągnąć „gierige Finger” po nasze świętości, „wollt ihr dann, deutsche Brüder und Schwestern, mit Gut und Blut und Leib und Leben für Euer Land streiten?”

W odpowiedzi tysiące odpowiedziały podług „Marienburger Zeitung” uroczyście „ja”, a przysięga ta wzbila się pod niebiosa.

Powtarzamy:

Dzwonią, dzwonią krzyżacy z Marienburgskiej wieży i przypominają, że żyją, pomimo Grunwaldu...

Niech dzwonią.

Zbudzą może tych, którzy jeszcze śpią...

* **Ciocia Dalcia zaapelowała do swej braci — a braci ani drgnęła.** Organ hakaty gdańskiej, „Danz. Allg. Ztg.”, doskonale poinformowana o tem, że większość jej czytelników junkrzy i gospodarze rolni posiadają jeszcze olbrzymie zapasy ziemniaków, skazanych na zgnicie, zwróciła się do nich z odezwą i zaapelowała do ich grubobrzusznym i gruboskórnym uczuć, wykazując konieczność zaspokojenia głodującej ludności gdańskiej, nie posiadającej nawet trochę ziemniaków dla podkarmienia i siebie i działwy swej. Odezwa poszła w świat — junkrzy przeczytali ją od końca do końca i ani drgnęli. Na targu sobotnim ludność dopytywała się daremnie o ziemniaki i daremnie wyczekiwała goździami całami na wozy, mające nadwieźć tego nadginitego i psującego się produktu. Grubobrzusznym uczuciem junkrów niewzruszone — lepiej spać kartofle — dać je bydłu, dać świniom, niż fatygować się dowozem do Gdańska za marne 100 000 marek za centnar.

* **Znowu nam grozi podwyżka tramwajowa.** Zaledwie zdołaliśmy się o swoich z nowymi, wyznaczonymi przez Dyрекcję tramwajową cenami, — projektowane jest znowu podwyższenie cen i można z całą pewnością liczyć na to, że śrubowanie pójdzie w dalszym ciągu jeszcze w górę i że doczekamy się cen, które będzie można zestawiać z cenami, obowiązującymi w Moskwie. Tak samo jak dyrekcja tramwajowa, postąpi sobie niewątpliwie gazownia, postąpi sobie elektrownia. Bo i jakżeby być miało — przecież węgle drożeją, przecież senat nie ma pieniędzy na zakup węgla po taniej cenie, przecież musi czekać jeszcze miesiąc, dwa, trzy, aby kupić po jeszcze droższej cenie. Że lud szemrze, że lud zaczyna buntować się — cóż to może senat obchodzić! Są inne, ważniejsze sprawy, — jest przede wszystkim okres prowadzonej z Polską walki, a to ważniejsze niż wszystko.

* **Trubadorzy nocni zakłócają spokój.** Zaledwie kilka nocy mieliśmy pogodnych i ciepłych, możliwych do spania przy otwartych oknach, a już zdarzały się kradzieże mieszkaniowe, dokonane w porze nocnej przez złodziei, którzy wchodzą przez otwarte okna. Kto więc mieszka na parterze i kto przy czystym sumieniu, a to mają prawie wszyscy, popada w tak głęboki sen, że nie czuje nawet, iż w pokoju obok gospodarzą złodzieje, niechaj raczej sypia przy zamkniętym oknie.

Oprócz tej kategorii trubadurów nocnych — grasują zwłaszcza w Oliwie i we Wrzeszczu prawdziwi trubadurzy, urządzający koncerty pod oknami swych ulubionych, i wygrywają na różnych instrumentach lub śpiewają miłosne pieśni. Ci trubadurzy nie są wprawdzie niebezpieczni, ale spokoju spracowanym w dzień i potrzebującym wypoczynku ludziom również nie dają. Na tych ostatnich niema rady nawet, gdy się mieszka na wyższych piętrach.

* **Matki strzeżcie dzieci wasze.** Wczorajszy dzień niedzielny obfitował w kilka wypadków, zachodzących dość często w olbrzymich miastach, a w Gdańsku dotąd nieznanym. Oto kilka matek, kilka bon biegało, rozpaczliwie załamując ręce i zawodząc żałośnie, że poginęły im dzieci podczas wywczasów na plaży sopockiej. Wśród tłoku, jaki panuje w Sopocie, o zgubę dziecka bardzo łatwo, tem więcej, jeżeli dziecko puści się samopas i gdy matka lub bona zagapia się na coś, co wydaje im się godne uwagi. A najgodniejsze matek i bon uwagi są obecnie stroje drogocenne, w które przybiera się przewalające się między tłumami paskarstwo — lichwiarstwo i całe śledziowo-cebulowe pospólstwo, które zjechało na wywczasy do Sopotu i „na psotę głupie Polaki, chcące bojkotować Gdańsk.”

* **Odczyt dr. Czarnowskiego.** Jutro we wtorek 10-go o godz. 19 w sali Polskiej Rywiery w Gdyni redaktor „Przewodnika Zdrowia” dr. Czarnowski wygłosi odczyt „O kąpielach powietrzno-słonecznych i ich znaczeniu dla zdrowia naszego”. Dochód przeznaczony na budowę kościoła w Gdyni.

* **Podwyższenie opłat portowych.** Dnia 10 bm. zostają podniesione o dalsze 100 proc. wszystkie obowiązujące obecnie stawki opłat dla portu gdańskiego z dnia 5 czerwca br. i dodatku z dnia 16 czerwca br. oraz wszystkie stawki opłat według taryf obowiązujących na gdańskich drogach wodnych i ich dodatków.

Towarzystwa.

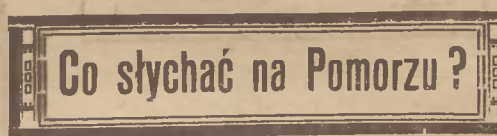
Nadzwyczajne walne zebranie. Śpiew. „Lutnia” w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. ½8 wiecz. w małej salce na II piętrze domu św. Józefa (Töpfergasse).

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie protokołu.
3. Wykład sekretarza generalnego Związku Kół Śpiewających w Wielkopolsce, p. Barwickiego z Poznania.
4. Przyjęcie członków.
5. płacenie składek.
6. Komunikaty Zarządu.
7. Krótki odczyt prezesa o międzynarodowym zjeździe Kół Śpiew. w Amsterdamie.
8. Wolne głosy i wnioski.

Ze względu na bardzo ważny porządek obrad, a mianowicie ze względu na obecność na zebraniu tem gen. sekr. p. Barwickiego z Poznania, uprasza o jaknajliczniejszy udział Zarząd.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.



Z działalności „Obrony Kresów Zachodnich” na Pomorzu. Związek Obrony Kresów Zachodnich na Pomorzu staje się organizacją coraz bardziej żywotną i popularną. Po zorganizowaniu placówek powiatowych tworzą się obecnie liczne koła miejscowe po wsiach i miasteczkach. W miesiącu ubiegłym odbyły się staraniem Zarządu Powiatowego w Chełmnie wiece organizacyjne Kół w Lisewie, Czaru i Sarnowie powiatu chełmińskiego, na których o zadaniach Koła przemawiał prezes powiatu chełmińskiego prof. Dzieńdzic z Chełmna. Również odbyło się w czerwcu już drugie z rzędu zebranie Koła O. K. Z. w M. Rudniku pow. grudiadzki założonego z inicjatywy wójta p. Welmana. Na zebraniu tym przemawiał delegat okręgu p. Kuddicki. Zrozumienie dla pracy w Obronie Kresów Zachodnich jest wśród mas społeczeństwa tutejszego bardzo wielkie. Przypuszczać należy, że w niezadługim okresie całe Pomorze pokryje się jedną siecią organizacyjną Kół O. K. Z.



Sopocki Tydzień Sportowy



od niedzieli 8 lipca 1923 do niedzieli 15 lipca 1923

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w poniedziałek, 7 bm. wiecz. o 7
Bilety stałe C 2.

Ostatnie przedstawienie w abonamencie C.

Katja, die Tänzerin

Operetka w 3 aktach L. Jacobsohna. i B. Oesterreichera
Muzyka Jean Gilberta. — Reż.: Erich Sternek. Dyr.:
Ludwig Schiessl. — Insp. Emil Werner

Osoby znane. Koniec o 9 1/2 godz.
W wtorek 10 lipca o godz. 7. Bilety stałe D 2.
Ostatnie przedstawienie w abonamencie D.

„Cavalleria rusticana”, melodrama, w 1 od-
słonie, następnie „Der Bajazzo”. — Dramat z
prologiem w dwóch aktach. —

W środę, 11 lipca, 7 wiecz. (Bilety stałe E 2.
(ostatnie przedstawienie w abonamencie E): premiera
„Wie mans macht ist's richtig”. Wodewil
w 3 odsłonach Herberta Eulenberg. — W czwartek
12 bm. o godz. 7 „La Traviata”. Opera.

Program zabaw tygodnia sportowego w Sopocie (zmiana programu zastrzeżona).

Poniedziałek 9 lipca:

Dalszy ciąg turnieju tenisowego. 4 1/2 Wy-
ścigi motocyklisty gdańskiego „Motorradklubu”
na placu Manzena. 5—8 po pol. koncert
w ogrodzie kuracyjnym. 8 1/2 wiecz. korso
z oświetleniem nadbrzeżnym.

Wtorek, 10 lipca:

Ciąg dalszy turnieju tenisowego. Godz.
11 1/2—12 1/2 przed pol. i 4 1/2—7 1/2 po
pol.: koncert w ogrodzie kuracyjnym, ostatn.
jako wielki koncert symfoniczny. Godz.
5 po pol. ostateczne zawody turnieju piłki
nożnej o nagrodę wędrowną miasta Sopotu
na placu Manzena. O godz. 8 wiecz. publ.
szermierka w ogrodzie kurac., urządzona
przez gdański „Turn- u. Fecht-Verein
Preussen”. Potem produkcje taneczne w
ogrodzie, urządzone przez „Institut für
Körperbildung Katterfeld-Tornow” Sopot.
(Bliższe szczegóły w afiszach).

Komisja kąpiel.

Sopocki Tydzień sportowy

Czwartek 12 lipca uroczystość kąpielowa
Zbiórka powozów biorących udział w korso kwiatowym o
3-godz. Danzigerstr. (Powozy należy zgłosić w
biurze dyrektora kuracyjnego do II. VII.

KORSO-KWIATOWE

na placu Manzena

O 5 1/2 godzinie

KONCERT-UROCZ.

orkiestry Blüthnera

O 9 1/2 godzinie

WSPANIAŁE OGNIWIE SZTUCZNE

nad brzegiem morza

Bilety do trybun w czasie korso przy kasie
kąpielowej, wszystkie inne przy kasach
biletowych. Bilety miesięczne są nie ważne

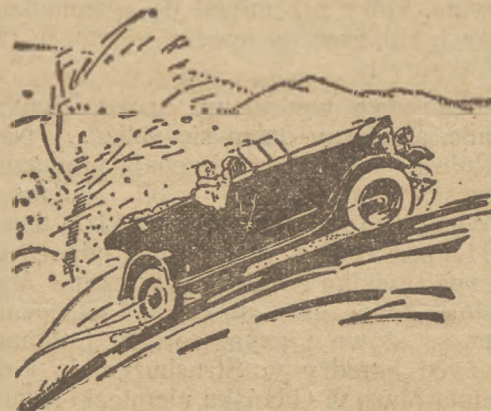
Komisja kąpielowa

Wróciłem.

Hirsch, dentysta

Breitgasse (narożnik I. Damm)

Telefon 2922.



Austro-Daimler

17-60 HP.

Samochód pewny, oszczędny, prędkie, wytworny

Spytajcie tych, którzy go posiadają.

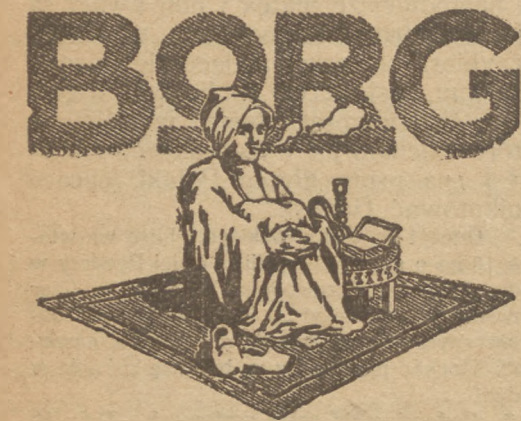
Zastępstwo: WILLI GOLD Gdańsk, Am Jakobstor 9

naprzeciw archiwu państwowego.

Ogłoszenie.

Dnia 10 lipca r. b. zostają podniesione
o dalsze 100% wszystkie obowiązujące
obecnie stawki opłat portowych według
taryfy opłat dla portu gdańskiego z dnia
5 czerwca 1923 r. i dodatku z dnia 16 czerw-
ca 1923 oraz wszystkie stawki opłat według
taryf obowiązujących na gdańskich drogach
wodnych i ich dodatków.

Rada Portu i Dróg Wodnych
w Gdańsku.



Papierosy, kilkakrotnie
nagrodzone, wyróżniane przez
znawców

Poważna chrześcijańska firma
importowo-eksportowa, poszu-
kuje dla swojego Oddziału w Gdańsku

dyrektora zbożowca

obeznanego dokładnie z handlem za-
morskim. Oferty tylko pierwszorzę-
dnych reflektantów przesyłać pod
„Gdańsk” do „Reklamy Polskiej” w
Warszawie, Jasna nr. 10.

Starszy były kupiec branży żelaza, maszyn rol.
i kolonialnej pragnie zmienić

posadę

przyjmie kierownictwo filij lub t. p. bez względu
na branżę, z książkowością obeznaną (podroże
niewykłuczone). Łaskawe zgłoszenia
pod L. 125 do Gaz. Gdańskiej.

GAZETA BANKOWA

dwutygodnika ekonomicznego przynosi
prócz bogatego działu teoretycznego naj-
świeższe wiadomości o nowych emisjach
akcji i warunkach subskrypcyjnych, wal-
nych zgromadzeniach, wypłaci dywidendy
itp. wszystkich banków i spółek akcyjnych
w Polsce. Kwartalna prenum. 6. złp.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Podwale 3.



Lovan - Creme

Dobry krem
do pielęgnowania cery
Wszędzie do nabycia

Fabryka:
QUEISSER & COMP.
G. m. b. H.

GDANSK-WRZESZCZ
Luisenstrasse 2

440

Garderobe damską i dziecięcą

wykonuje starannie

Narzyńska,
Gr. Oelmühlengasse 2a II

Elegancki kryty powóz

natychmiast
do sprzedania

W. Klunder, Chojnice
plac Piastowski Nr. 10.

Kupiec (kol.)

władający językiem polskim i
niemieckim, obeznany z buchal-
tarią pol. i podw. jak również z
wszelkimi pracami kupieckimi,
poszukuje posady
jako buchalter lub
lagerzysty. Zgłosz. upra-
sza się nadesłać pod adresem
F. Rutkowski.
Starogard
Pomorz. ul. Kościuszki 79

Stuczne zęby, plomby i t. d.

Hirsch (Polak) dentysta

Breitgasse (narożnik I. Damm)

Telefon 2922.

2

Numery Naftowe Tygodnika dostaw

Na wzór specjalnych nume-
rów Tygodnika dostaw a to:
Numeru Żelaznego
Numeru Drzewnego
Numeru Budowlanego
wydamy w lipcu b. r.

2 Numer Naftowe Tygodnika dostaw

których zadaniem będzie zana-
jowanie wszystkich dzielnic Polski
z Małopolskim Przemysłem Nafto-
wym.

Jednocześnie temuz przemy-
słowi przedstawiony będzie ca-
łokształt wszystkich źródeł zaop-
atrzenia jego potrzeb w granicach
Polski.

Ogłoszenia, opisy, monografie, notatki i t. p.
do powyższych numerów przyjmuje nasza Admini-
stracja oraz wszystkie Biura Ogłoszeń w Polsce
po cenach naszej taryfy normalnej.

Wydawnictwo Tygodnika dostaw
we Lwowie.

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Baliński

Kassub. Markt 1a GDANSK naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: Artykuły gumowe

Czytalcie

„Gazetę Gdańską”